



ZANIK myślenia systemowego

ANDRZEJ SOŚNIERZ

Od wielu lat obserwuję stopniowy zanik myślenia systemowego o ochronie zdrowia, co było szczególnie widoczne w ostatnich kilku latach. Działania strukturalne zastępowane są doraźnymi, pozwalającymi uporać się z konkretnym, incydentalnie pojawiającym się problemem, a sposób, w jaki się go rozwiązuje, nie uwzględnia długofalowych skutków tych ad hoc podejmowanych decyzji.

Wybory do parlamentu mogłyby być inspiracją do formułowania rozwiązań systemowych, ale nie były.

Zresztą przewidywałem to w moich przedwyborczych wypowiedziach, że nie mam nadziei na to, aby coś istotnego wydarzyło się w systemie ochrony zdrowia. I niestety nie pomyliłem się. Pojawiały się, nic niewnoszące pomysły na przykład na poprawę żywienia w szpitalach, na kolejne dofinansowywania tych szpitali, które się zadłużają, bez próby

wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje, lub propozycje szerszego dostępu do poszczególnych procedur medycznych. No i oczywiście dżurne tematy związane z aborcją, która – cokolwiek by powiedzieć – żadnego schorzenia nie leczy.

Co jest przyczyną?

Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Jedną z nich jest to, że system opieki zdrowotnej to skompliko-

wany układ tysięcy połączonych i powiązanych ze sobą elementów, mechanizmów i procesów. Zmiana w jednym miejscu powoduje często zaskakujące skutki w zupełnie innym, z pozoru odległym obszarze. Będąc w parlamencie, wielokrotnie czyniłem próby wyjaśnienia kolegom choć części mechanizmów funkcjonujących w opiece zdrowotnej, niestety, bezskutecznie. Fakt, że jest to trudne, skomplikowane i nudne, a mój interlokutor oczekiwał szybkiej, prostej oferty skutecznego zadziałania, które spowoduje, że zaistniały problem zniknie i nie będzie powracał. Niestety, nie ma takich rozwiązań, więc prościej zrobić coś doraźnie i byle zapanował spokój, choćby do jutra. I nie ma większego znaczenia, czy rozmówca pochodził z kręgu aktualnie rządzących, czy też z opozycji.

Drugą przyczyną zanikania myślenia systemowego jest – co zabrzmiało może jak herezja – nadmiar pieniędzy, które w ostatnich latach zaczęły się pojawiać w ochronie zdrowia i to nie za sprawą podjętej ostatnio decyzji, lecz dzięki temu, że wtedy, kiedy jeszcze myślano systemowo, postanowiono oderwać finansowanie opieki zdrowotnej od aktualnego dyskursu politycznego. W tym celu utworzono system ubezpieczeniowy kas chorych i ustanowiono składkę zdrowotną, która zasila opiekę zdrowotną proporcjonalnie do zarobków ludności. Na szczęście, politycy nie mają na ten system doraźnie większego wpływu. Ale wspomniany „nadmiar” pieniędzy spowodował, że prawie każdy pojawiający się problem w tym sektorze można było załatwić dosypaniem ich tu i tam i w ten sposób sytuacja się uspokajała. Skutkiem tego jest jednak coraz większa dezintegracja systemu, coraz większy chaos organizacyjny, trudne do wyjaśnienia i opanowania dysproporcje w wynagrodzeniach.

Na dodatek łatwy dostęp do pieniędzy spowodował, że wpływem na zarządzanie w opiece zdrowotnej zaczęły

„System opieki zdrowotnej to skomplikowany układ tysięcy połączonych i powiązanych ze sobą elementów, mechanizmów i procesów. Zmiana w jednym miejscu powoduje często zaskakujące skutki w zupełnie innym, z pozoru odległym obszarze”

Fatalne prognozy

Przekonałem się, że w działaniach w sferze politycznej coraz mniejsze znaczenie ma to, że przecież tworzony przez państwo system opieki zdrowotnej ma funkcjonować po to, aby sprawnie i skutecznie dostarczać obywatelom świadczenia medyczne, a coraz większą rolę odgrywają lokalne interesy w głównej mierzepekuniarne i w imię tych interesów funkcjonariusze systemu gotowi są wiele zepsuć.

Chciałbym jednak mylić się w swoich fatalistycznych prognozach i być może kolejny, nowy rząd pozytywnie mnie zaskoczy. Sprawdzianem rzeczywistej intencji dotychczasowych krytyków może być na przykład to, czy zmieniony zostanie sposób finansowania Agencji Badań Medycznych. Bo przecież finansowanie badań medycznych ze składki zdrowotnej to klasyczny przykład działania antysystemowego. Obywatele płacą składkę, by ubezpieczyciel finansował ich leczenie, natomiast przeznaczanie ich pieniędzy na inne cele to po prostu grabież. Ciekawy jestem działań nowego rządu w tej sprawie, bo w środowisku medycznym pojawiło się wielu beneficjentów tej agencji i będzie to sprawdzianem, co i kto ma większe znaczenie – lokalne grupy interesu czy propaństwowe myślenie systemowe.

„Przyczyną zanikania myślenia systemowego jest – co zabrzmiało może jak herezja – nadmiar pieniędzy, które w ostatnich latach zaczęły się pojawiać w ochronie zdrowia”

się interesować różne grupy i środowiska zainteresowane po prostu łatwym i dobrym zarobkiem, które niestety skutecznie działają, nie zważając na to, jaki systemowy skutek ich postępowanie wywiera. W opiece zdrowotnej nie są obecnie potrzebni politycy myślący systemowo, lecz tacy, którzy pozwolą kwitnąć różnym interesom albo poprzez przemykanie oka, albo poprzez wprowadzanie odpowiednich zmian w przepisach, czego przykładem były nowa ustawa o sieci szpitali, na szczęście wycofana z obiegu częściowo dzięki mojej inicjatywie, czy też ustawa o jakości, która, niestety, została uchwalona.

Andrzej Sośnierz, poseł koła Polskie Sprawy i były prezes Narodowego Funduszu Zdrowia